



BIULETYN



KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

R. XII: 2014

Nr 16 (391)

Data odczytu: 14.05.2014 r.

Data wydania: 14.05.2014 r.

=====

951. spotkanie

Edmund Węsierski

Nieznani Kaszubi z Grudziądza i okolic



Profesor Jan Andrzej Patock

(nauczyciel, pisarz, miłośnik języka kaszubskiego, etnograf)

Twórcy kultury wywodzący się z ludu kaszubskiego pamiętali w swych utworach o rybakach, o ich ciężkiej pracy na morzu. O jakże bardzo niebezpiecznej profesji dowiadujemy się z prasy, książek, filmów. Dawniej przed laty nie można było połączyć się drogą radiową w celu uzyskania pomocy na morzu. Dzisiaj rybacy posiadają łodzie motorowe, które niestety nie zawsze podczas sztormu wracają do portu. Dzisiaj także dowiadujemy się z mediów o tragicznym losie rybaków. Żywioł ten zabrał w głąbiny nie tylko kutry, ale i rybaków, którzy przed sztormem nie zdążyli dopłynąć do bazy. Morze czasami odda ciało i zniszczony kuter, ale wielu rybaków pozostało na zawsze w głębinach morza. Dzisiaj łodzie rybackie są także turystyczną atrakcją, gdzie na ich tle lubimy się fotografować. Poeci są twórcami pieśni o morzu i żeglarzach. Znaną w całej Polsce jest ludowa pieśń pt. „Żeglarz”. Stworzył ją „grudziądzanin” pochodzący z małej wioski Strzelno leżącej na Kaszubach, 11 km od Pucka. Poeta i działacz kaszubski i zarazem nauczyciel języka niemieckiego. Pracował i mieszkał w Grudziądzu w domu przy ulicy Poniatowskiego 1, niedaleko ka-

nału Trynka. Mowa jest o Janie Andrzeju Patock, s. Józefa i Marii z d. Suhr, który na świat przyszedł 10 lipca 1886 w Strzelnie leżącym na obszarze zaboru pruskiego. Po ukończeniu pruskiej szkoły podstawowej dalszą edukację rozpoczął w Seminarium Nauczycielskim w Kościerzynie. Władał biegle językiem niemieckim, uczył w szkołach pruskich. Był zastępcą inspektora szkolnego w Kartuzach, a w 1920 r. nauczał dzieci kaszubskie w Sulęczynie, gdzie wykładał już w języku polskim. Był inspektorem szkolnym także w Brodnicy. W 1926 roku przeniesiony do Grudziądza, gdzie był w tutejszych gimnazjach i seminariach wykładowcą języka niemieckiego. Po uzupełnieniu wykształcenia w 1927 r. otrzymał dyplom, który upoważnił go do nauczania przedmiotów pedagogicznych. W 1932 roku przechodzi na emeryturę i nadal uczy, także nawet w grudziądzkiej Goethe Schule, a także w Gdyni. Był



rektorem grudziądzkiej szkoły powszechnej. Pisał artykuły do niemieckich gazet, a także do polskich, między innymi do *Gazety Grudziądzkiej*. Wydano w Gdyni Jego tomik wierszy. Z domu rodzinnego wyniósł zamiłowanie do języka kaszubskiego w którym pisał opowiadania, bajki, wiersze, przysłowia, zagadki itd. Współpracował z Aleksandrem Majkowskim, kaszubskim „maestro” w Kartuzach, redaktorem „Gryfa”, gdzie także zamieszczał artykuły w języku znanym tylko Kaszubom. Aresztowany przez gestapo w pierwszych dniach września, wypuszczony schorowany, po niedługim czasie w kwietniu 1940 r. zmarł. Jego działalność propolska została rozpracowana przez gestapo (tajną policję). Profesor Patock spoczywa na katolickim cmentarzu w Grudziądzu.

Żeglarz!

Hej, żeglujże, żeglarzu!

Zapał drzazgę albo dwie

Całą nockę po morzu

I przeżegłuj tu do mnie

Hej, hej la, la, la – całą nockę po morzu!
i przeżegłuj tu do mnie

Hej, hej, la, la, la –

Jakże ja mam żeglować

Kiedy burza zrywa się

Gdy nadchodzi ciemna noc

I gdy wicher żagle rwie

Hej, hej, la, la, la – gdy nad.. ciemna noc
i gdy wicher żagle rwie

Hej, hej, la, la, la –



Dr inż. arch. Marian Majkowski

(naukowiec, humanista, architekt, literat, społecznik)



Marian Majkowski urodził się w Skrzyszewie na Kaszubach w 1926 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące w Lęborku i architekturę na Politechnice Gdańskiej w 1955 r. Podyplomowe Studium Planowania i Architektury Wsi w 1961 r., pracę doktorską obronił na Politechnice Warszawskiej w 1975 r. Mieszkał i pracował w Bydgoszczy, Grudziądzu i Poznaniu, gdzie wykładał na Politechnice Poznańskiej. Od 1981 r. mieszkał w Ustce. W 1991 r. był współzałożycielem Towarzystwa Przyjaciół Ustki, gdzie działał aktywnie do 1998 r. W tym samym roku utworzył w Ustce Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, którego był prezesem przez siedem lat a w latach następnych wiceprezesem. Od 2003 r. był członkiem Związku Literatów Polskich. Zostawił po sobie bogatą spuściznę literacką. Napisał m.in. opowiadania – pierwsze opisujące jego pracę przymusową przy kopaniu rowów za frontem w 1944 roku opublikował w 1966 r., a także czterotomowe wspomnienia życia od 1945 r. aż do 2000 r. Ostatni tom obejmujący czas od zamieszkania w Ustce w 1981 r. wydał w 2010 r. Zmarł w Ustce w 2012 r.

(Marian Prusak, dziennikarz Kuriera)



Marian Majkowski urodził się 5-go maja 1926 r. w miejscowości kaszubskiej w Skrzyszewie, niedaleko granicy polsko-niemieckiej, a należącej do gminy Sierakowice. Rodzice jego Jan i Lucja z d. Gosz nie tylko wychowywali 7-ro dzieci, ale prowadzili gospodarstwo rolne i także zajmowali się pszczelarstwem. Ojciec był znanym w okolicy cieślą i murarzem. W tej malowniczej przygranicznej krainie dorastał nasz bohater, a uczęszczał do szkoły można rzec mając ją za ścianą, ponieważ rodzice wynajmowali w 4-ro klasowej Szkole Powszechnej część mieszkalnego domu. Następnie przeniósł się do krewnych do Sierakowic i tam uczęszczał do szkoły powszechnej do czasu wybuchu II wojny światowej. Ponieważ rodzice nie podpisali niemieckiej grupy narodowościowej, młody Marian, tak jak wielu Kaszubów został skierowany przez Arbeitsamt do przymusowej pracy na niemieckim gospodarstwie, a następnie w 1944 r. do lagru, czyli przymusowych robót na rzecz wojska niemieckiego. Była to ciężka praca, kopanie rowów przeciwczołgowych i karczowanie terenu oraz skąpe wyżywienie nie wyszło mu na zdrowie (historię z tego okresu opisał w dziele zatytułowanym „W lagrze”). Marian jednak przeżył okupację niemiecką i dzięki szczęściu, wytrwałości, silnemu uporowi postanowił kontynuować po wojnie dalszą naukę. W Sierakowicach ukończył Szkołę Podstawową i następnie w Lęborku Liceum Ogólnokształcące. Dalsza jego edukacja została przedstawiona na początku artykułu.

W Grudziądzu Marian Majkowski mieszkał przez dość długi okres, gdzie w 1956 r. przybył z Bydgoszczy z Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W Grudziądzu organizował Wydział Architektury,

G

ILUSTROWANY

CENA
1 ZŁOTY

KURIER POLSKI

Rok XXVIII (1972) Niedziela—poniedziałek, 28—29 maja Nr 126 (8484)

Perspektywy rozwojowe Grudziądz

Jednym z uczestników VI Międzynarodowego Kongresu Ekonomiki Regionów, obradującego niedawno w Warszawie pod protektoratem premiera Piotra Jaroszewicza był mgr inż. arch. Marian **MAJKOWSKI**, którego poprosiliśmy o krótką charakterystykę omawianej tematyki. Zainteresuje ona zapewne mieszkańców Grudziądza.

— Podczas obrad wspólnie ze specjalistami zagranicznymi dyskutowaliśmy nad jednym z głównych problemów naszej epoki — rozwojem współczesnego miasta i jego regionu, wymieniając doświadczenia zarówno na temat wielkich metropolii, jak również średnich i małych miast. Mocno zaakcentowano konieczność świadomego działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego już na etapie opracowywania planów zagospodarowania przestrzennego, zapewnienie jak największej powierzchni obszarów zielonych, właściwe rozmieszczenie przemysłu i ludności celem stworzenia przyjemnych warunków do życia i pracy. Niezbędne jest kontrolowanie rozwoju wszystkich miast, a w szczególności dużych aglomeracji, niedopuszczenie do nadmiernego zaludnienia, zabudowy itp. Wyraźnie rośnie ranga miast średnich, do jakich zaliczają się również Grudziądz. Odgrywają one coraz poważniejszą rolę w przejmowaniu nadwyżek siły roboczej z najbliższego regionu, hamując tym samym nadmierny i niepożądany napływ ludności wiejskiej do dużych ośrodków miejskich.

— Podstawą do dyskusji kongresowej był referat prof. prof. A. Andrzejewskiego, K. Dziewońskiego i B. Malisza,

wchodzących w skład zespołu naukowców opracowujących perspektywiczny plan zagospodarowania kraju do roku 2000. Dowiedzieliśmy się z niego m. in. że Grudziądz jako miasto, które już w niedalekiej przyszłości będzie miało 100 tys. mieszkańców i leżące w rejonie rolniczym, ma pomyślnie perspektywy rozwojowe. Ma to swoje uzasadnienie w przewidywanym silnym uprzemysłowieniu całego rejonu dolnej Wisły m. in. poprzez realizację wielu poważnych inwestycji. W przyszłości miastu nie grozi więc „zastój”, na który skazywali je pesymiści.

— Zabierając głos w dyskusji podzieliłem się wynikami wstępnych badań nad rozwojem Grudziądza i jego związkami z regionem. Strefa bezpośrednich wpływów miasta coraz bardziej rozszerza się i wynosi już 40 km; wykracza więc poza granice powiatu. W zasięgu silnego oddziaływania Grudziądza leżą m. in. Łasin, Radzyn, Nowe, znaczna część powiatu świeckiego, a także powiatów wabrzeskiego, chełmińskiego i kwidzyńskiego. Z faktu tego wynika wiele złożonych problemów społecznych, ekonomicznych i organizacyjnych. Wymagają one szczegółowego zbadania.

Rozmawiał: (NER)

Urbanistyki i Budownictwa przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, był twórcą Powiatowej Pracowni Urbanistycznej oraz Zespołu Usług Projektowych. Pracownia opracowała przykładowy pierwszy w Polsce plan gminy Świecie nad Osą i drugi w Polsce

przykładowy plan powiatu. Wspólnie z Wydziałem Rolnictwa uruchomiono kursy szkoleniowe w zakresie ogrodniczo-rolniczym. Spowodowało to przekształcenie małych, biednych gospodarstw rolnych w zamożne ogrodniczo-rolnicze. Powstały pierwsze plany budowy uzdrowiska w miejscowości Marusza. Niestety zostały one po opuszczeniu Grudziądza przez Mariana Majkowskiego zaniechane i zapomniane. Dopiero po trzydziestoletnim okresie sprawa odwiertów gorących wód leczniczych nabrała znaczenia dla władz miasta. Marian Majkowski był projektantem wielu domów jednorodzinnych i gospodarczych. Jest autorem projektu kościoła w Lissnowie, którego budowę ukończono w 1961 roku. Jest autorem wielu projektów szkół podstawowych tzw. „tysiąclatek”. Pełnił funkcję inspektora nadzoru budowy Oddziału Zakaźnego w Łasinie. W czasie studiów Marian Majkowski był przewodnikiem turystycznym, oprowadzał wycieczki po Gdańsku. Tu poznał grudziądzankę, która przyjechała z wycieczką zakładową ze Spółdzielni Pracy „Hydrogeowiert”. Z młodą księgową panną Eleonorą Rończkowską ożenił się niebawem. Małżonka Eleonora w wymienionym zakładzie przepracowała 25 lat, była główną księgową, gdzie prezesem był wówczas p. Mielcarski. W grudziądzkim kościele farnym zawarli związek małżeński, z którego to przyszło na świat dwoje dzieci: Andrzej i Renata. W swej książce zatytułowanej „Na skraju Pomorza” na stronie 5 autor Marian Majkowski napisał o Grudziądzu tak: „Tutaj jednak, nieopodal stron rodzinnych poczułem się jak u siebie”. Książkę tę czyta się z pewną nostalgią, autor bardzo dokładnie opisuje swój osiemnastoletni pobyt

w Grudziądzu. Nie stroni od niepochlebnych uwag, mając na uwadze władze partyjne, a także osoby prywatne. Autor na stronach 52-53 tak skreślił ciekawe wydarzenie z początku epoki Gomółki: „W cieniu tych wydarzeń toczyło się co-

Pani

*Edmundowi Węsierskiemu
w podzięk za naleśtane
ciekawe materiały o Grudziądzu*

autor



Włostka 13.02.2010

dzienne życie. Zmiany na najwyższych stanowiskach w państwie spowodowały też zmiany w powiecie. Nowy człowiek objął stanowisko pierwszego sekretarza. Zmniejszył się wpływ partii na działania Rady Powiatowej. Niektórzy, nowi na stanowiskach partyjnych ludzie, szybko wracali do swoich przyzwyczajeń. Przykładem tego był postępek nowego sekretarza. Opowiedział o nim jeden z uczestników wspólnego z pierwszym wyjazdu nad jezioro. Powiedział to w zaufaniu, ale jak mówi stare żydowskie przysłowie pamiętał, że: „Przyjaciół twojego przyjaciela ma przyjaciel. Przyjaciół przyjaciół twojego przyjaciela ma również przyjaciel. Bądź dyskretny”. Dzięki przyjaciołom sprawa wyszła na jaw, stała się publiczną, a wyglądała tak: Pewnego letniego dnia grupa dygnitarzy z pierwszym na czele pojechała na wypoczynek, nad jezioro Radodzierz. Nad brzegiem, wędkowali i urządzali pijackie libacje. Trzeciego dnia zabrakło im jedzenia, wódki i robaków na przynętę. Pierwszy udał się do leśnika i zadzwonił do komitetu powiatowego z poleceniem, by mu to dostarczono. Polecenie brzmiało tak: – Robaków nakopać w Rogóźnie. Tam są one duże. Dyrektor PGR wskaże miejsce. Prowiant i robaki zapakować do wodoszczelnego worka, przywieźć nad jezioro samolotem z grudziądzkiego aeroklubu i zrzucić na spadochronie na wodę. Za trzy godziny będziemy na brzegu dawać znaki, gdzie zrzucić paczkę. Jeden z uczestników chciał powstrzymać pierwszego mówiąc: – Towarzyszu sekretarzu! Z Grudziądza do Rogózna jest siedemnaście kilometrów. Nie ma sensu jechać po robaki. Proszę przeliczyć koszt przelotu na prawie 50 km trasie. Sekretarz od rana podchmielony odparł: – Towarzyszu proszę nie zawracać głowy. Polska jest bogata”. Sprawa stała się tajemnicą publiczną. Wieść dotarła do wyższych instancji. Amator wędkowania odszedł ze stanowiska i miasta. To podobało się ludziom. Nabrali zaufania do władzy.

Autor opisuje nie tylko takie ciekawe zdarzenia z życia komunistycznych dygnitarzy, ale dokładnie przedstawił minioną epokę, perypetie związane z pracą, życie osobiste, poruszył sprawy polityczne. Interesowało go życie mieszkańców Grudziądza i mieszkańców powiatu. W wielu sprawach angażował się bardzo od-

ważnie, co przyniosło mu także wrogów. Co ciekawe, jego spostrzeżenia z minionego okresu są czasami zabawne, ale i też smutne. Jest to dzieło, które czyta się tzw. jednym tchem. Z autorem utrzymywałem korespondencję, wysłałem mu ciekawe fotografie Grudziądza, z czego był bardzo zadowolony. W podziękę otrzymałem jego kilka książek z dedykacjami. Autor pragnął do nas przyjechać. Pragnął poznać naszych zrzeszonych, miał nam dużo do powiedzenia. Można powiedzieć – był pracoholikiem. Praca, praca i jeszcze raz praca – „praca była jego odpoczynkiem”. W miesięczniku społeczno-kulturalnym „Pomerania” nr 3 z 2012 roku na stronie 64 w artykule Danuty Sroki jest skreślone motto naszego bohatera „Każdy miał swój dzień pierwszy i będzie miał swój dzień ostatni, nie zmarnujemy biegnącego między nimi czasu”. Autor mówił prawdę, nie tylko nie zmarnował czasu, ale pozostawił po sobie ślad utrwalaony w książkach, artykułach, które pisał do „Pomeranii” i innych czasopism, nawet ogólnopolskich. Pisał w języku kaszubskim, co zauważymy także w jego książkach. Wracając do biografii, Majkowski w 1975 roku podjął pracę w Poznaniu, gdzie zamieszkał z rodziną. Ten okres nie był łaskawy dla Niego. Właśnie z tego powodu w 1981 roku z zamieszkał w Ustce nad morzem, gdzie w stoczni był przez krótki okres architektem. W latach 1982-1983 w Ustce objął stanowisko architekta miejskiego. W Ustce postanowił zakotwiczyć na stałe, zbudował dom, który sam zaprojektował. Tutaj w sezonie letnim małżonka prowadziła pensjonat dla wczasowiczów. Tutaj rozpoczął też z wielką pasją pisać wspomnienia. Pierwszy tom zatytułowany „Na Kaszubskich pustkach” został wydany w 2000 roku, a natomiast w 2002 roku ukazał się w druku następny Jego tom „Z pustek w świat”. Tom III „Na skraju Pomorza” autor wydał w 2006 r., który prawie całkowicie poświęcił Grudziądzowi, naszemu miastu, opisując dokładnie osiemnastoletni okres życia i pracy od 1956 do 1975 roku. Ostatni IV tom „Obcy wśród swoich” wyszedł w 2010 roku, a który został poświęcony Jego życiu w wymarzonej, leżącej wśród sosnowych lasów Ustce. Miał plany, które niestety nie zostały zrealizowane. Miał mnóstwo przyjaciół, posiadał olbrzymie wsparcie żony Eleonory, która była jego podporą i towarzyszką ży-

cia. Stan zdrowia nie pozwolił mu na dalszą twórczą działalność. Dr Marian Majkowski odszedł od nas 6-go lutego 2012 roku. Spoczął na miejscowym cmentarzu w Ustce, w pięknym zimowym słonecznym dniu pożegnało go grono przyjaciół. Za swoją syzyfową pracę otrzymywał dyplomy, wyróżnienia, odznaczenia, medale m.in.: otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Także od Kaszubów otrzymał „Skrę Ormuzdową”, przyznaną przez miesięcznik „Pomerania”.



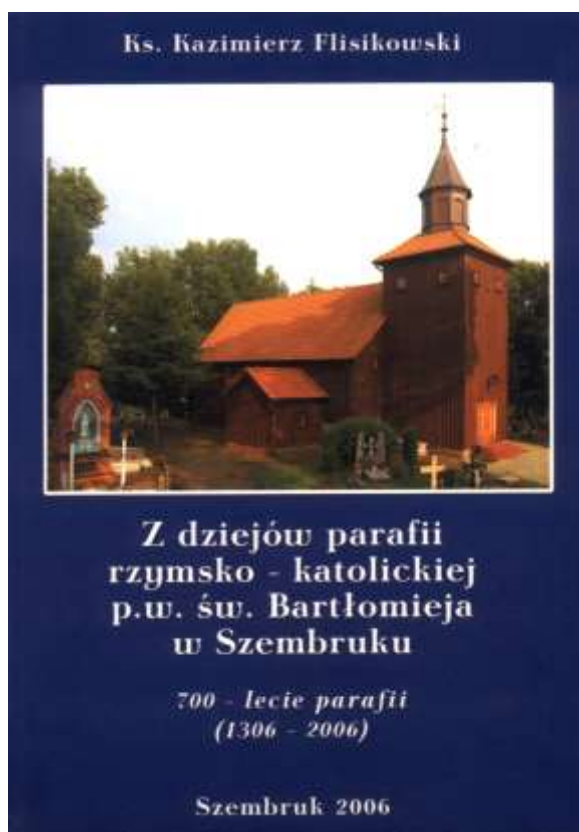
Ks. mgr Lic. Kazimierz Wiktor Flisikowski

(proboszcz parafii w Szembruku, społecznik, pisarz – kronikarz).

Ks. proboszcz Kazimierz Flisikowski urodził się na Kaszubach 27 lutego 1953 r. w Brodnicy Górnej (miejscowość leży w tzw. Szwajcarii Kaszubskiej, leżącej niedaleko Kartuz i Kościerzyny). Syn Wiktora i Leokadii z d. Kiedrowskiej dobrze poznał smak ziemi kaszubskiej a przede wszystkim polnych dróg, którymi chodził z rodzeństwem do szkoły oddalonej od domu 4 km. Po szkole podstawowej podjął naukę w Technikum Mechanicznym zdobywając zawód technik – mechanik. Niestety w tym zawodzie nie podjął pracy, ale pracował w zakładzie fryzjerskim skąd został powołany do wojska, gdzie w Ośrodku Technicznym Wojsk Lotniczych w Oleśnicy Śląskiej został specjalistą eksploatacji samolotów odrzutowych. Po dwuletnim pobycie w wojsku krótko pracował w zawodzie fryzjera i szlifierza. W 1977 r. serce nakazało mu wstąpić do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, które ukończył w 1983 r. Także ukończył studia na Wydziale Teologicznym na KUL. Świecenia kapłańskie otrzymał w katedrze pelplińskiej 22 maja 1983 r. Pracę rozpoczął jako wikariusz w parafii katedralnej w Pelplinie, od 1985 r.



w Gdyni, od 1986 r. W Lidzbarku Welskim, od 1989 do 1993 r. pracował w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu, od 1993 r. w parafii brodnickiej nad Drwęcą. Pracując w parafiach nadal studiował, ukończył pięcioletnie studia na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W Grudziądzu w latach 1990-1993 prowadził wykłady z Pisma św. w Diecezjalnym Studium Katechetycznym, a w Toruniu wykładał w latach 1994-1999 r. Proboszczem w Szembruku został 24 maja 1995 r., także z polecenia ks. biskupa Andrzeja Suskiego został wicedziekanem dekanatu łașińskiego, pełni także obowiązki wizytatora katechezy w szkołach. W 2006 r. został wyróżniony przez biskupa toruńskiego otrzymując zaszczytne stanowisko kanonika honorowego Kapituły Kolegiackiej w Grudziądzu. Przejmując kościół po zmarłym księdzu Mieczysławie Barzowskim, który także pochodził z Kaszub z Wejherowa postanowił jeszcze bardziej pomóc parafianom, aby byli dumni z swego małego drewnianego kościółka, który został zbudowany na początku XVIII wieku. Postanowił dokonać kapitalnego remontu, czyli dokonać rewitalizacji obiektu sakralnego. W ciągu kilku lat obiekt odmłodził, ale nadal jest zabytkową



świątynią, która budzi podziw parafian i przyjezdnych. Nawet dzięki staraniom ks. Flisikowskiego został położony nowy dywanik asfaltowy na drodze biegnącej obok kościoła (dawniej były kocie łby). Ten piękny kościółek z pięknymi starymi malowidłami świętych został w 2006 r. opisany przez księdza Flisikowskiego w małej książeczce zatytułowanej „Z dziejów parafii rzymsko-katolickiej p.w. św. Bartłomieja w Szembruku”. Mały nakład książki rozszedł się bardzo szybko wśród parafian, którzy także zostali uwiecznieni w niej

na starych fotografiach. W książce zostały umieszczone ciekawe fakty historyczne nie tylko z czasów nowożytnych, ale z dalekiej przeszłości parafii od początku XIV w. Także w tym małym dziełku został opisany kościółek filialny w Gubinach, gdzie dokonano także gruntownego remontu. Na końcu swej pracy umieścił autor motto: „Mam nadzieję, że książka spotka się z przychylnym przyjęciem wszystkich czytelników i ubogaci ich dotychczasową wiedzę o dziejach parafii w Szembruku”.





Haft kaszubski



Haft kaszubski

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz W. Rygielski.